W Teatrze Lalek Banialuka premiera "Ślubu" Gombrowicza. W tle rozbrzmiewa echo wojny

TEATR LALEK BANIALUKA 17.03.2023, 15:31

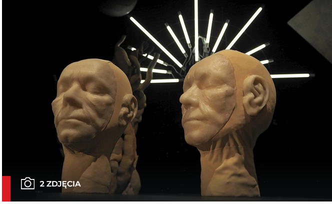

'Ślub' - Teatr Lalek Banialuka w Bielsku-Białej - reż. Agata Biziuk (próba) (Fot. materiał Teatru)

Marta Odziomek

0

BIELSKO-BIAŁA

SPEKTAKL

TEATR

TEATR LALEK BANIALUKA

WITOLD GOMBROWICZ

W Teatrze Lalek Banialuka trwają na niedzielę (19 marca) przygotowano premierę "Ślubu" Witolda Gombrowicza. Pierwszy pokaz już w piątek 17 marca.

Marta Odziomek: Plakat do pani „Ślubu" mocno komunikuje wojenną rzeczywistość. Pewnie będzie ona silnie wybrzmiewać w spektaklu?

Agata Biziuk: Witold Gombrowicz pisał ten dramat na emigracji, w tle rozbrzmiewa echo wojny, w samym tekście odnaleźć można wiele odwołań do pewnych systemów filozoficznych, politycznych, psychoanalitycznych, co daje twórcom szerokie pole interpretacyjne. Cała sztuka rozpoczyna się w okopach, ale faktycznie we współczesnych realizacjach teatralnych nacisk kładziony był przede wszystkim na poetykę snu. My dostosowujemy interpretację „Ślubu" do dzisiejszych realiów, myślimy o tym, co ten tekst mówi dziś do nas najgłośniej, podążymy więc tropem ofiary wojennej, którą dla nas staje się bohater dramatu. Uważam, że sięgając do klasyków, powinniśmy szukać interpretacji, która dotyka nas najwrażliwiej, która mówi o nas samych, o realiach otaczającego nas świata.

REKLAMA

REKLAMA

Zatem Henryk to człowiek, który powraca z wojny, mówi o sobie „ja jestem syn wojny" i te słowa są dla mnie hasłem przewodnim inscenizacji. Skoro wraca z wojny, to oczywistym jest, iż się zmienił, utracił część siebie, powiązaną z tożsamością i niewinnością. O tym też między innymi będzie nasz „Ślub" – o transformacji, o tym jak się zmieniamy, jakie formy przywlekamy, tracimy własną czystość, zatracamy swoją osobowość.

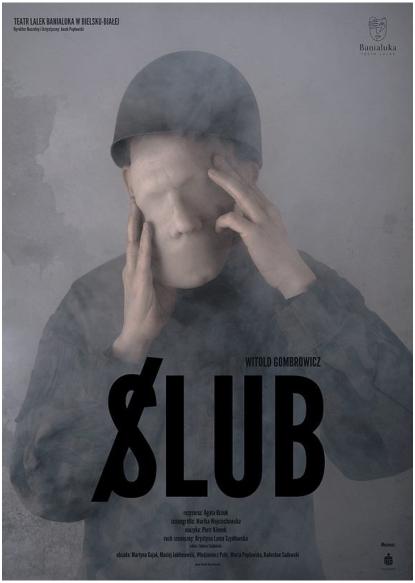
TEATR LALEK BANIALUKA W BIELSKU-BIAŁEJ
Dyrektor Naczelny i Artystyczny: Jacek Popławski
Banialuka
TEATR LALEK
WITOLD GOMBROWICZ
ŚLUB
reżyseria: Agata Biziuk
scenografia: Marika Wojciechowska
muzyka: Piotr Klimek
ruch sceniczny: Krystyna Lama Szydłowska
obsada: Martyna Gajak, Maciej Jabłonowski, Włodzimierz Pohl, Marta Popławska, Radosław Sadowski
Mecenas:

- Plakat do 'Ślubu' - Teatr Lalek Banialuka w Bielsku-Białej - reż. Agata Biziuk Fot. materiał Teatru

Na plakacie litera „S" w tytule jest jakby przekreślona i kojarzy się ze znakiem nieskończoności. To dobry trop?

– Tak. Marika Wojciechowska, która jest scenografką spektaklu, jak również autorką plakatu do niego, snuje opowieść o tym, co inscenizujemy również w formie graficznej – świat Henryka jest niekończącym się, zapętlającym się koszmarem, z niekończącą się historią. To opowieść o naszych czasach, które niestety powtarzają się, wciąż nie wyciągamy wniosków.

I jeszcze jedno odnośnie plakatu – żołnierz zakłada czy też ściąga twarz... To jeden z ulubionych motywów Gombrowicza: gramy różne role przed innymi.

REKLAMA

– Szukaliśmy sposobu na pokazanie tej „gombrowiczowskiej gęby", która oczywiście przede wszystkim jest w „Ferdydurke", ale tutaj też ją wyraźnie dostrzegamy. Świat otaczający bohatera nieustannie się transformuje. Ojciec wpierw jest karczmarzem, potem staje się królem, zatem nakładanie metaforycznych „gęb" też staje się przedmiotem naszego zamysłu.

Co więcej, korzystając z faktu, że jesteśmy przecież w teatrze lalek, czyli w teatrze formy, staraliśmy się też zrobić ze „Ślubem" – który do tej pory był realizowany minimalistycznymi środkami – coś nowego. Wykorzystać plastyczność teatru lalek, pokazać tę gombrowiczowską opowieść w działaniu. Mamy więc maski silikonowe, które są „skórzaste", bliskie, cielesne i dają aktorom możliwość wcielenia się, nałożenia, przywdziania tej gęby i zaprezentowania swojej osobowości poprzez tę gębę.

Poprzestaje pani na maskach czy też będą inne obiekty oraz lalki?

Newsletter

Oglądamy, słuchamy, czytamy

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach.

Administratorem danych osobowych podanych przy zapisaniu się na newsletter jest Agora S.A. z siedzibą w Warszawie...
Więcej
Regulamin Usługi Newsletterów

edkubika@gmail.com

ZAPISZ MNIE →

Zobacz przykładowy newsletter

- Tak, oczywiście. Będą takie elementy animacyjne, ale też aktorzy są poniekąd animantami w tej historii. Jak najbardziej będzie to teatr plastyczny wykorzystujący techniki i maskowe, i lalkowe. Pojawią się nawet owce! Choć oczywiście będą to byty, które pojawią się na scenie w konkretnych kontekstach, w konkretnej metaforze tego świata gombrowiczowskiego.

REKLAMA

„Ślub" jest tekstem, który chciałam zrealizować w teatrze już od wielu lat. To dramat uposażony w bardzo plastyczne i bardzo mięsiste opisy – zresztą ten świat u Gombrowicza jest wykręcony, anormalny i sam autor to podkreśla. Jednocześnie przez gęstość tekstu „Ślub" był inscenizowany skromnie, o czym już wspominałam. Nasza adaptacja dostosowana będzie do odbiorcy nastoletniego oraz dorosłego. Czas trwania spektaklu nie przekroczy 90 minut. Będzie to nasza interpretacja „Ślubu" Witolda Gombrowicza, a nie klasyczny, „jeden do jeden" wystawiony dramat, co daje nam możliwość wpłynięcia na skonstruowany w dramacie świat, pokazania go w pewnej wizualnej formie. To, co moglibyśmy powiedzieć słowami, staramy się więc przekuć na obraz.

REKLAMA

REKLAMA

AD
Najlepszy prezent świąteczny

Ostatnie sztuki | 75,00zł

Zdaniem dzieci to najwspanialszy prezent na świecie....
Kup Teraz

A jak pani widzi miejsce akcji?

– Zbudowaliśmy metaforyczną przestrzeń czegoś w rodzaju czyśćca, takiego „nic", pełnego skojarzeń z frontem połączonego z domem bohatera, ponieważ – jak mówiłam – odczytujemy ten dramat przez pryzmat powojennej traumy. Dajemy możliwość podróży bohatera ze świata realnego w świat wizji. Żołnierz wracający do domu nie widzi już swoich bliskich w ten sam sposób, nie potrafi wrócić, niekiedy ulega powolnemu wewnętrznemu rozkładowi, odtwarza przebyty horror we własnym umyśle, wciąż i wciąż na nowo. Łączymy zatem przestrzeń egzystowania bohatera z abstrakcyjnym światem jego wizji, mar, koszmaru. To daje mu możliwość powrotu do pokoju, kiedy odgrywane są sytuacje realne, gdy prowadzi rozrachunek sam ze sobą i wejścia po raz kolejny w inscenizację.

Czy dodaje pani współczesne rysy Henrykowi?

– Jak najbardziej, starałam się tego bohatera uwspółcześnić. Jest on kreowany przez Radosława Sadowskiego, chcemy, aby jego Henryk – otoczony przez formy, przez swój koszmar – był jak najbardziej człowieczym człowiekiem, który daje nam się wciągnąć w swoje własne szaleństwo. Najtrudniejszą rzeczą w tym zadaniu, które Radek bardzo ładnie realizuje, jest przemiana wewnętrzna Henryka, który od zagubienia poprzez negacje świata prowadzi do narodzin tyrana. Przez trzy akty możemy obserwować zmiany wewnętrzne bohatera.

Czym w pani inscenizacji jest ślub?

– Dla nas – życiem. Marzeniem. Czystością. W polskiej literaturze romantycznej mężczyzna wyruszający na wojnę wracał z niej, by wziąć ślub, a ukochana czekała na niego kilka lat. Tak jest chociażby w „Panu Tadeuszu" Adama Mickiewicza. W przypadku Henryka ślub też ma się odbyć, jednak tak się nie staje. Ślub, który powtarza się i rymuje w całym dramacie Gombrowicza, jest dla mnie pewną fantazją o czystości, o życiu bez traumatycznych doświadczeń, sformalizowaniu marzeń. Spektakl jest pełen dynamicznych zmian, w których także pracuje kontekst ślubu, nad ruchem czuwa Krystyna Lama Szydłowska, dbając o to, by świat otaczający Henryka transformował się wraz z jego myślami.

REKLAMA

AD
A6 Avant już od 2016 zł netto/m-c
Dla przedsiębiorców. Sprawdź dane o zużyciu paliwa i emisji CO₂ na audi.pl/danewltp
Sprawdź

JEST MOIM PASTERZEM

- 'Ślub' - Teatr Lalek Banialuka w Bielsku-Białej - reż. Agata Biziuk (próba) Fot. materiał Teatru

Przez co postać Mani jest zbrukana, kiedy wraca Henryk?

– Kobiety podczas wojen często zostają dotknięte piętnem zbrukania, często mężczyźni wracający z wojen dopuszczali się tego zbrukania właśnie. Kobiety „wrogów" zostają zgwałcone, ogolone, pozbawione czci przez mężczyzn, którzy potem często wracają do swoich kobiet, do swoich domów. Czy po takich doświadczeniach można powrócić do punktu wyjścia? Jest to rodzaj pytania wobec Henryka... Co się działo z nim podczas wojny? A co z jego narzeczoną? W dramacie czuć echo „syndromu Otella", bohater widzi Manię jako dziewkę, która obcuje z każdym, pragnie jej powrotu do bycia dziewicą, drugi akt to właściwie sen o jej czystości.

REKLAMA

AD

Poza tym warto zadać sobie pytanie, co robił bohater na wojnie – do jakich tyranii się posuwał? Co widział? Skoro wracając, widzi swoją narzeczoną jaką karczemną dziewkę, jako kobietę „do użycia"?

Jak odczytuje pani relację między Henrykiem a Władziem?

-Skłaniamy się ku takiej interpretacji, która mówi, że Władzio jest rodzajem alter ego Henryka, ale tego przed wojną, Pijak też jest częścią naszego bohatera – powojennego, zwyrodniałego w przeciwieństwie do czystego i natchnionego Władzia. Taka freudowska analiza „Ślubu" jest szalenie ciekawa i wydaje mi się akurat w tej interpretacji doświadczeń wojennych dosyć interesująca.

REKLAMA

AD
A6 Avant już od
2016 zł netto/m-c
Dla przedsiębiorców. Sprawdź dane o zużyciu paliwa i emisji CO₂ na audi.pl/danewltp
Sprawdź

Czy posługujecie się także tekstami spoza dramatu?

– Nie, ponieważ zależało mi na zetknięciu z klasykiem. Oczywiście dokonałam skrótów, zaadaptowałam tekst oryginalny, ale nic nie dopisuję do oryginału. Jest to czysty Gombrowicz, a jednocześnie to, co mogliśmy, zastąpiliśmy językiem plastycznym, znakiem.

REKLAMA

Także można spodziewać się spektaklu, który nakierowuje swoją interpretację na analizę współczesnego człowieczeństwa w trakcie opresji, wojny. Nie przepisywaliśmy Gombrowicza, on sam się pięknie na swój temat rozpisał

REKLAMA